Nr. 102. We Lwowie, Czwartek dnia 4. Maja 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. 60 cnt.
„ Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 13 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc maj:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 3 maja.

(Propaganda polityczna i socjalna pomiędzy uczącą się młodzieżą. — Okólnik starosty Bogusza. — Awantura o krzyż szyzmatycki. — Kapitulacja Gladstona w sprawie irlandzkiej. — Projekt Barréra w sprawie Dunajowej. — Co właściwie powiedział hr. Taaffe w Opawie?)

Skończyło się w Stanisławowie śledztwo, zarządzone przez władze szkolne w sprawie objawiających się pomiędzy tamtejszą młodzieżą szkolną agitacyj socjalnych i moskalofilskich. Śledztwo odniosło ten skutek, iż wykazało, że faktycznych spisków lub jakiejkolwiek organizacji rewolucyjnej pomiędzy studentami stanisławowskimi nie było faktycznie, lecz stwierdzono natomiast, że znaczna część tej młodzieży przesiąkniętą jest do gruntu jadem społecznej i politycznej zawiści, zaszczepianej w sercach jej systematycznie od najmłodszych lat przez wychowańców moskalofilskiego usposobienia, którzy szerzenie nienawiści do pewnych warstw społecznych poczytują sobie za najwyższy obowiązek sumienia. I nietylko w Stanisławie tak się dzieje...

Że to objaw zastraszający, gdy widzimy całe dorastające pokolenie wychowywanem w zawiści do połowy społeczeństwa, w pośród którego ono żyje i ma kiedyś współdziałać na wszystkich polach pracy obywatelskiej i społecznej, zbyteczne byłoby dowodzić.

Prohibicyjne środki karności szkolnej nie zapobiegną niezawodnie szerzącej się zarazie, i przy zbliżających się rozprawach sejmowych nad reformą szkolnictwa będzie to stanowiło jedno z najważniejszych zadań. Lecz zarazem i jedno z najtrudniejszych zadań, podać środki prawdziwie skuteczne do powstrzymania propagandy wywrotowej, która idzie pomiędzy uczącą się młodzieżą w seminarjach nauczycielskich i w szkołach ludowych.

Internat dla trzydziestu protegowanych uczniów, z powodu tej zarazy nie zaradzi. Potrzeba zastanowić się nad systemem naukowym w całości, chcąc radykalnie zapobiedz propagandzie.

Jeżeli jednak bursy moskalofilskie, niektóre seminarja nauczycielskie i niektóre szkoły przygotowują prozelitów rozkładowych idei pomiędzy młodzieżą, to gdy już o tem mowa, nie zawadzi wspomnieć także i o pewnym zakładzie naukowo-wychowawczym, który ma niezmiernie doniosłe zadanie społeczne do spełnienia, a gdzie także, o ile sądzić można z niektórych faktów, wiadomych publicznie, nie najlepszy duch panuje.

Mamy tu na myśli seminarjum duchowne gr. k. we Lwowie. Wszak niedawno władze świeckie zmuszone zostały wmieszać się w sprawy wewnętrzne tego domu wychowawczego przyszłych duszpasterzy ludu. Wynik rewizji sądowej [illegible] w ich [illegible] usposobieniem, jak [illegible] apostołów [illegible].

Za [illegible] na skrupło się na jednym alumnie, [illegible] z seminarjum. Lecz [illegible] metropo[illegible] — czy winni temu wychowawcy? Czy racyą nie wypadałoby może zwrócić uwagę na cały ustrój zakładu wychowawczego, pielęgnującego idee, niezgodne z powołaniem przyszłych duchownych przewodników ludu?

Zarazy nie pożegnamy, jeśli tylko o zarażonych będziemy myśleli, a nie zwrócimy uwagi na ogniska epidemii, na powody jej szerzenia się w społeczeństwie.

* * *

Starosta tłómacki, pan Bogusz wydał okólnik następującej osnowy:

„L. 59. Do wszystkich pp. przełożonych obszarów dworskich. *Gazeta Lwowska* przyniosła w numerze 84. dosłowne tłómaczenie dwóch listów pasterskich, wydanych przez J. E. ks. metropolitę Sembratowicza, z których pierwszy w sprawie [illegible] w cerkiewnych obrządkach, a drugi zawiera przepisy o ubiorze duchownych. Wzywam pana, aby mnie wspierał i z całą pilnością czuwał, by gr. kat. duchowieństwo zastosowywało się ściśle do przepisów w tych kurendach przepisanych względnie do [illegible] względem ubioru, jakoteż liturgicznych obrzędów. O wszystkich dostrzeżonych w tym względzie wykroczeniach [illegible] mnie zawiadomić. Tłumacz dnia 22. kwietnia 1882. C. k. starosta Bogusz w. r.“

* * *

Dzienniki donoszą o awanturze, jaka zdarzyła się w Załościach z powodu postawienia na cerkwi szyzmatyckiego krzyża. [illegible] konkurencyjnych w drodze sądowej wyrobiła sobie prawo usunięcia tego krzyża, udowodniwszy [illegible] zobowiązywała się do dostarczenia pieniędzy na budowę domu bożego o formach szyzmatyckich. Gdy przyszło do wykonania wyroku sądowego, i krzyż trójramienny miał być z kopuły usunięty, część włościan oparła się temu przemocą, uderzywszy w dzwony na gwałt. Dla dziennikarstwa moskalofilskiego stanowi to nowy przedmiot do wyrzekań na „prześladowanie“ Rusi przez polsko-austrjackie rządy.

* * *

Kapitulacja rządu angielskiego w sprawie irlandzkiej i wniosek Barrera w sprawie dunajowej, oto dwie kwestje na polu politycznem, interesujące obecnie Europę. Co do pierwszej, mało dotąd wiemy. Obiega jeno pogłoska, że Gladstone przerażony tem, iż stronnictwo torysów wystąpiło z liberalnemi wnioskami w sprawie irlandzkiej, zawarł potajemnie umowę z Parnellem, w której przyobiecał Irlandczykom jak najdalej sięgające reformy, a w zamian otrzymał obietnicę, że całe stronnictwo home-rulerów irlandzkich będzie popierało jego gabinet w parlamencie. W skutek tej umowy wszyscy uwięzieni Irlandczycy wypuszczeni zostali wczoraj na wolność, oczywiście wszyscy ci, na których nie ciężą pospolite zbrodnie.

Wniosek zaś Barrera w sprawie dunajowej, uważany przez *Romanula*, organ rządowy rumuński, jako „kielich goryczy“, jakkolwiek dotąd nie został urzędownie ogłoszony, znany jest już jednak w przybliżeniu. Składa się on podobno z 14 paragrafów, z których pierwszy orzeka, że do nadzoru żeglugi na Dunaju (od Bramy Żelaznej aż do Gałacu) utworzona będzie mieszana komisja, złożona z delegatów Austrji, Serbii, Bułgarji i Rumunii, po jednym z każdego z tych państw, — i że delegat Austrji będzie stale komisji tej przewodniczył. Dla uniknienia jednak równego rozkładu głosów, dodawany będzie do tej komisji co roku piąty delegat, którego wybierać będzie ta międzynarodowa komisja, która nadzoruje żeglugę na Dunaju od Gałacu do ujścia. Wybór będzie się odbywał w ten sposób, iż wysyłany będzie po kolei urzędnik każdego z ośmiu mocarstw, reprezentowanych w międzynarodowej komisji, według alfabetycznego szyku. Owoż ponieważ urzędowym językiem tej międzynarodowej komisji jest język francuski, a alfabetyczny szyk w tym języku tak wygląda: „Allemagne, Autriche, France, Grande Bretagne, Italie, Roumanie, Russie, Turquie“; przeto w pierwszych dwóch latach działalności komisji mieszanej, zasiadać w niej będą: pierwszego roku delegat Niemiec, drugiego roku delegat Austrji.

Tym sposobem w komisji mieszanej Austrja w pierwszych dwóch latach rozporządzać będzie większością głosów. Bo rozpatrzmy. Pierwszego roku będzie miała za sobą: naprzód swego delegata zwykłego, następnie zwykłego delegata Serbii i wreszcie nadzwyczajnego delegata Niemiec (Allemagne); a przeciw sobie zwykłego delegata Rumunii i zwykłego delegata Bułgarji. Drugiego zaś roku, za sobą: swego i serbskiego zwykłego delegata i nadzwyczajnego delegata Austrji (Autriche), a przeciw sobie znowu tamtych dwóch, rumuńskiego i bułgarskiego. Więc w pierwszych dwóch latach Austrja będzie panem sytuacji na całej przestrzeni między Żelazną Bramą a Gałacem. Jeżeli zaś uwzględnimy, że te pierwsze dwa lata są najważniejsze, bo w nich właśnie nastąpi mianowanie wszystkich urzędników, mających nadzorować nad żeglugą — urzędników, których potem nie będzie już można wyrugować z posad — to zrozumiemy, dlaczego Rumunia, Bułgarja i stojąca za niemi Moskwa nie są przychylne projektowi Barrera. Dla nich to nie może być pociechą, że przyjdzie chwila kiedy i one będą w większości, mianowicie w roku szóstym i siódmym, kiedy nadejdzie kolej na „Roumanie“ i „Russie.“ Ale dzisiaj są one złe i na alfabet, że tak fatalnego trzyma się szyku liter, i na Francję, że nie uwzględniając wad alfabetu, wystąpiła z takim projektem.

Ponieważ projekt francuski został już urzędownie doręczony rządom, więc wkrótce rozpocznie się na temat tego projektu kampania dyplomatyczna, a z niej może wykryjemy, jakie są teraz wzajemne stosunki mocarstw. Szczególnie bowiem ciekawą będzie rzeczą, ku której stronie przechylą się Włochy i Anglia.

* * *

W telegramie z Opawy mylnie podano treść przemówienia hr. Taaffego do szlązkiego Wydziału krajowego, Izby handlowej i reszty korporacyj, które mu się przedstawiały. Teraz przynosi *Politische Correspondenz* opis tego przedstawienia, podobno umyślnie, aby rozwiać przykre wrażenie, jakie sprawił ów telegram, zwłaszcza między Polakami i Czechami, mimo że nie całkiem wierzono temu telegramowi.

Otóż najpierw zapewnił hr. Taaffe, że pogłoska o zwinięciu samoistnej administracji Szlązka, z jakiem ma się nosić komisja oszczędnościowa, żadnej wcale nie ma podstawy. Zarazem skorzystał hr. Taaffe z okazji, aby wynurzyć swoje zupełne uznanie co do wzorowego prowadzenia administracji krajowej na Szlązku, tudzież podał kilka ważnych wskazówek co do zapatrywań, jakiemi się kierować będzie w wyborze następcy br. Summera. Powiedział:

„Narazie musi się stanowisko prezydenta szlązkiego, wobec tylu rozmaitych narodowości, ten kraj zamieszkujących, wydawać wcale trudnem; ale tak jak rzeczy faktycznie stoją, przedstawia się ono daleko łatwiejszem, niżby sądzono. W niejednym kraju koronnym okazuje się koniecznością wzywać namiestnika czy prezydenta, aby się starał o przywrócenie miru w kraju. Na Szlązku zaś, jak mi właśnie oświadczyli jednomyślnie panowie członkowie Wydziału krajowego, i bez tego panuje zupełny mir i pokój między mieszkańcami kraju, tak, że zadaniem prezydenta może być tylko, utrzymać ten pokój i odpowiedniem postępowaniem ustalić. W tym też duchu wypadnie postępować następcy ś. p. Summera.“

To brzmi wcale inaczej, niż stało we wspomnianym telegramie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Brody d. 2. maja.

Dnia wczorajszego wyprawił komitet żydowski z Brodów dalszy transport emigrantów żydowskich, składający się z 140 osób — mężczyzn, kobiet i dzieci. Do tego transportu przyłączyło się do 60 osób, emigrujących własnym kosztem.

Każdorazowa ekspedycja emigrantów sprowadza na tutejszy dworzec kolejowy tysiączne tłumy żydowstwa napływowego i miejscowego, w skutek czego panuje nieład nie do opisania, nie łatwy do usunięcia przez policję miejscową i organa kolejowe. Każdą razą tłoczy się w przedsionek kolejowy tysiące ludzi. Setki wciskają się do sal gościnnych, wyłażą na stoły, niepokojąc bez uwagi i względów innych podróżnych, a mianowicie pierwsze zastępy gości kąpielowych, potrzebujących wypoczynku i swobody, do tego stopnia, że podróżny wśród tłoku, gwaru i smrodu od żydowskich chałatów niema sposobności posilić się na dalszą podróż. Przy takiej sposobności nie trudno o wypadki uduszenia. Taka sytuacja nie może nadal pozostać i wymaga co rychlej interwencji organów rządowych. Jedynie żandarmerja może wprowadzić ład i utrzymać porządek, aby uniknąć nieprzewidzianego nieszczęścia.

Napływ emigracji wzmaga się ustawicznie i jak się zdaje nie będzie mu końca.

Napływ obcych tak silny, że na jednego mieszkańca 3 obcych naliczyć można. Co krok twarz obca, ordynarna, zarośnięta, dzika, ubranie na ludziach nędzne, kobiety obce z dziećmi włóczące się po ulicach wynędzniałe, brudne i obdarte. Doprawdy, dziwić się trzeba, że dotychczas żadnych środków prewencyjnych na uporządkowanie sprawy emigracyjnej żydów moskiewskich u nas nie poczyniono.

Rząd powinien się wdać energicznie w całą tę sprawę, wysłać osobną komisję ze Lwowa, zbadać wszystko na miejscu i poczynić kroki bezpieczeństwa ze względu na innych mieszkańców jako też na lud okoliczny, bo obawa podana w *Gazecie Narodowej* z d. 2. maja br. ma najsłuszniejszą podstawę, aby nie nastąpiło rozwijanie się nielegalnej agitacji antiżydowskiej pomiędzy tutejszym ludem, i aby ta nie brała swego początku od Brodów.

Z Warszawy d. 1. maja.

Rozpoczynamy maj, miesiąc słowików i zakochanych, pod dobrą wróżbą, bo dzień jest niezwykle ciepły, pogodny i słoneczny; wpływa to niemało na humory wszystkich, nawet na humory... naszych wielkich i małych satrapów, którzy w tych dniach mieli niemały kłopot. Oto we wsi Ząbki, pod Warszawą, kilku włościan przyszło do miejscowej szkoły elementarnej, i oznajmiło panu nauczycielowi swoją wolę, aby dzieci ich przedewszystkiem uczone były po polsku, bo tak nawet „sam cysarz chcieli“, i oni obstają przy swojem. Nauczyciel, wychowaniec systemu moskwicenia, podniósł straszny hałas z powodu tej interpelacji włościan, nazwał ich buntownikami, miatieżnikami; i zdał raport o niesłychanem zuchwalstwie do naczelnika powiatu.

Chłopów aresztowano i śledztwo powierzono żandarmom. Badani włościanie przyznali się do swego wystąpienia, a stanowczo i uparcie twierdzili, że gdy im czytano ukaz w 1864 r., wyraźnie słyszeli, iż w szkołach elementarnych uczyć będą po polsku. Żandarmi, pragnący zawsze z igły robić widły, chcieli nadać sprawie jak najfatalniejszy dla aresztowanych obrót. Przeszkodzili im w tem jednak naczelnik powiatu warszawskiego Brincken i gubernator Medem, obaj Kurlandczycy, a więc z pewną logiką w głowie. Przedewszystkiem więc przejrzano cały ukaz z 1864 r., i rzeczywiście natrafiono na art. 49, w którym powiedziano: „nauki w szkołach elementarnych wiejskich i miejskich mają być wykładane w tym języku, jakim mówi większość danej ludności“, czyli, gdzie są wsie i osady polskie, po polsku, gdzie niemieckie, po niemiecku, gdzie wreszcie moskiewskie, po moskiewsku. Od tej pory żadnego ukazu, znoszącego powyższe prawo, car nie wydał, a tylko cyrkularze panów ministrów, właściwie zaś jednego polakożercy Tołstoja, poleciły wprowadzenie języka moskiewskiego jako wykładowego do wszystkich szkół elementarnych.

Zrobił się tedy w tutejszych sferach administracyjno-edukacyjnych huczek niemały, co z tym fantem robić, boć przecie aresztowani włościanie mieli słuszność, a rozmazywanie sprawy wywołać mogło skandal niemały! Odniesiono się telegrafem do Petersburga, zkąd nakazano ukręcić łeb wszystkiemu. Wypuszczono więc aresztowanych włościan, lecz jeszcze raz zarządzono ściśle śledztwo: zkąd się dowiedzieli o odnośnym artykule ukazu, dobrze bowiem widziano po za plecami prostych ludzi jakąś inteligentną osobę, która ich oświeciła i nauczyła. Włościanie jednak trzymali się ostro, i stanowczo oświadczyli, że wystąpili do nauczyciela z własnego natchnienia, bo pamiętali dobrze treść czytanego im w 1864 r. ukazu. Drobna ta na pozór sprawa nie pozostanie jednak bez dalszych konsekwencyj, bo rozgłoszona musi wywołać albo nowy ukaz, znoszący ów fatalny dla systemu moskwicenia §. 49., czego w dzisiejszych stosunkach przywarowania rządu z pewnością on nie zrobi, albo też zadosyćuczynienie prawu bardzo wyraźnemu.

Tam, gdzie idzie o najdroższy nasz skarb, język ojczysty, walczymy z wrogiem ciągle i nieustannie, wyzyskujemy wszystkie jego omyłki i opuszczenia, aby tylko coś utargować. Dzięki temu systemowi, p. Wostitz-Jackowski spowodował, że skargi do sądów gminnych pisane są w języku polskim; dzięki tej wytrwałości, religia i język polski wykładane są w szkołach po polsku — może więc i co do szkół elementarnych uda się wyzyskać nieprzyjaciela, a sprawa to dla pracy narodowej u podstaw społecznych niezmiernie ważna. Dziś w kwestji oświaty ludu mamy ręce rozwiązane, zakładania szkółek moskiewskich żadną miarą pragnąć nie możemy, oświata więc ludu naszego została cofniętą, bodaj czy nie dwadzieścia lat wstecz. Są wprawdzie półśrodki, jak n. p. gospody chrześciańskie i ochrony wiejskie, ale te półśrodki do wielkich rezultatów doprowadzić nie mogą, bo długoucha żandarmerja podejrzliwem okiem wszystko śledzi, i nie dopuszcza rozwijania się gospód i ochron.

Mógłbym wam w tej kwestji napisać wiele ciekawych rzeczy, ale nużbym naprowadził wilka do obory?—lepiej więc dać pokój. W poprzednim liście donosiłem o emulacyjnej walce między tutejszym oberpolicmajstrem Buturlinem, a szefem żandarmów Orzewskim.

Walka ta uwieńczona została zwycięztwem pierwszego, gdyż wobec nowego prawa, oddającego żandarmów pod rozporządzenie gubernatorów i policji, stanowisko szefa ma być zniesione a zatem Orzewski idzie kompletnie w duraki. Znów przed kilku dniami rozeszły się po mieście pogłoski o rozruchach żydowskich, zapowiedzianych niby na dzień dzisiejszy (1. maja). Znaleziono nawet kilka plakatów z wierszykami bardzo pierwotnej treści i formy, nie mówiąc już nic o ortografii. Oto jeden z nich dla przykładu:

U nas rabowano,
W Bałcie zabijano,
Gdy przyjdzie maj,
Zrobim żydom raj,
Zaprosim na piwko
W piekle naprzeciwko,
Na Abrahama łono
Pójść wam osądzono.
Nie będziem rabować,
Ale tłuc, mordować itp.

Plakat z wierszami zatrwożył policję, robiono tu i ówdzie obławę, aresztowano kilkadziesiąt indywiduów podejrzanych, ale nic nie wykryto.

Były to więc figle głów niedowarzonych, podobnie jak przed świętami wielkanocnemi, w powtórzenie więc scen grudniowych stanowczo nie wierzymy, reżyserowie bowiem tych scen, przybyli z caratu, czują, że grunt u nas inny, że wszelkie gwałty, mające nawet w przyczynach słuszność za sobą, lecz wstrętne pod względem cywilizacyjnym, w naszem społeczeństwie wywołać tylko mogą słuszne oburzenie; zresztą szumowin nigdzie nie brak, i do zaburzeń grudniowych tylko te szumowiny wciągnięte zostaną.

O projektowanej fortyfikacji Warszawy zapewne już wiecie. Jak tylko otrzymam bliższe szczegóły, nie omieszkam w przedmiocie tym obszernie donieść, nadmieniam teraz tylko, że w związku z powyższą kwestją pozostaje zwiększenie o 50 prc. w naszym kraju inżynierji wojskowej. Na zakończenie chcę wspomnieć o wielkiej nieprzyzwoitości jednego z *Tygodników* tutejszych, a wspomnieć o tem potrzeba koniecznie, gdyż nasze pisma ze względów cenzuralnych nie mogą. Oto *Tygodnik rolniczy*, zostający pod redakcją pp. Wilkońskiego i Aua (ten ostatni zamieszkały w Dublanach, kieruje tylko częścią naukową) od pewnego czasu zaczął umieszczać portrety i życiorysy zasłużonych krajowi rolników i przemysłowców. Nagle ni ztąd ni zowąd w ostatnim numerze spotykamy portret i wstrętnie dla czytelników polskich pisany życiorys barona jenerała Mengdena, prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Jenerał moskiewski, narzucony przez rząd na kierownika instytucji obywatelskiej, paraliżujący wszystkie dobre zamiary stowarzyszonych rolników, bo za to jest grubo płatny, doczekał się pochwał w piśmie polskiem, piśmie ożywionem dotychczas najzacniejszemi dążeniami. Doprawdy rzecz niepojęta. Jeżeli w tem ma być jakiś zamiar głębszy przeprowadzenia czegoś ważnego, to możnaby usprawiedliwić. Lecz poinformowaliśmy się u źródła, że nic takiego nie miano na względzie. Więc *cui bono?* Czy więc lekkomyślność czy też karygodne pochlebstwo, zawsze to robi smutne i boleśne wrażenie.

Praga czeska d. 1. maja.

(×) Wspominałem wam już w jednym z poprzednich listów, że profesor anatomii na wszechnicy tutejszej, Klebs, który przez długie lata zajmował wybitne stanowisko protektora burszów niemieckich, przewodnicząc im zawsze w ich komersach i w ogóle jeden z najlepszych „Salamanderreibrów,“ opuścił Pragę, udając się do Szwajcarji, ażeby tam, w kraju swobody i wolności zbierać dalej laury swej mądrości z „Reichu,“ które tutaj pod energicznem berłem dyrektora policji, p. Stejskala, jakoś więdnąć zaczynały.

Otóż w tych dniach zebrał się dekanat fakultetu medycznego, ażeby mianować następcę po Klebsie. Po długich dysputach, jakby utrzymać całość fakultetu medycznego, złożonego z samych przybyszów z czasów stremajerowskich, wobec wprowadzenia w życie uniwersytetu czeskiego, przyjęto jednomyślnie wniosek referenta, ażeby na opróżnioną posadę przedstawić do zamianowania Niemca i to nie z Austrji, tylko aż z Królewca. Zbawicielem tym ma być profesor Neumann. Dopiero *secundo loco* przedstawiono tutejszego profesora Eppingera.

Przedstawienie to dekanatu jest już w rękach ministra i „jest nadzieja — tak piszą centraliści pragscy — że ministerstwo wybór profesora Neumanna niezawodnie potwierdzi.“ Spodziewać się jednak należy, że ministerstwo oświaty nie przyjmie takiego terna i zamianuje jeżeli już nie krajowca, któryby władał obydwoma językami, to przynajmniej nie przybysza z Prus, któryby się tutaj za czeskie pieniądze rozpierał i z narodowości czeskiej drwinki robił.

W kopalniach węgli w Dux, Mariaschein, Brüx i w ogóle we wszystkich okolicznych przedsiębiorstwach wybuchł strejk pomiędzy robotnikami i zdaje się być tak zorganizowanym, że niema widoków ażeby prędko ustał. Robotnicy, których w kopalniach tych jest około dwudziestu tysięcy zatrudnionych, żądają skrócenia czasu pracy na 8 godzin dziennie i zwiększenia płacy. Jeżeli jednak zważymy, że zwykły robotnik zarabia w kopalniach dziennie 1 zł. 50 ct. do 1 zł. 80 ct., zaś t. z. wydobywacze (Förderer) nawet do 3 złr. 16 ct. dziennie, to przyznać musimy, że płaca robotnika takiego, który zatrudnienie to ma rok rocznie, jest dosyć dobrą, bo nawet w Anglii, kraju właściwych strejków, robotnicy więcej nie zarabiają (?). Właśnie wczoraj posłano z Pragi batalion piechoty 72. pułku do Dux w celu przeszkodzenia spodziewanym zaburzeniom, ponieważ robotnicy skupiają się w około kopalń węgla, nie chcąc tych, którzyby pracować chcieli, wpuszczać.

Jak zwykle, najzawziętszemi są kobiety, a władza polityczna będzie miała wiele do czynienia, ażeby zaburzenia te uspokoić i właściwe elementa, które są powodem tychże, wydalić.

Komenderujący jenerał Filipowicz przyjechał już do Pragi. Jenerał ten jest w Pradze bardzo lubiany, u wojska popularny, dla oficerów nieco ostry i wiele żądający.

W celu dalszego głosowania względem kwestja połączenia Winogradów z Pragą, miało się zebranie 1. maja odbyć; tymczasem starostwo karlińskie zakazało dalszego głosowania jako z ustawą gminną się niezgadzającego, w skutek czego obydwie gminy podały rekurs do namiestnictwa. Ciekawem jest, jak namiestnictwo sprawę tę a właściwie niekonsekwencję starostwa karlińskiego rozstrzygnie.

Dnia 14. maja ma się tutaj odbyć pierwszy wybór nowego rektora wszechnicy czeskiej, jakoteż ukonstytuowanie odrębnych czeskich dekanatów fakultetu jurydycznego i filozoficznego. Gremium profesorów czeskich kandyduje, jak słychać, na pierwszego rektora Karolo Ferdynandei czeskiej, słynnego historyka i profesora W. Tomka, prorektorem ma być profesor dr. Randa, członek do Izby panów i znakomity uczony czeski.

Podług tego wnosić można, że od drugiego półrocza, t. j. od początku maja b. r. tak długo oczekiwana alma mater naszych braci czeskich staje się rzeczywistością, czego im ze serca życzymy.

Przybyła tu dzisiaj znana wam panna Deryng. Ponieważ urlop znakomitej artystki kończy się w krótkim czasie, przeto ograniczą się występy gościnne tejże w czeskim teatrze tylko na dwóch a najwięcej trzech przedstawieniach. P. Deryng wystąpi jutro w roli Julii, w tragedji Szekspira „Romeo i Julia“. O sukcesie, jakiego artystka nasza niezawodnie u Czechów dozna, nieomieszkam później wam donieść.

W sobotę d. 6. maja urządza „Ognisko polskie“ w Pradze w lokalu swym wieczór na cześć Ign. Krasickiego. Odczyt o wieszczu naszym będzie miał p. Stan. hr. Potulicki. Pan Antoni Lambor, jeden z najgorliwszych członków „Ogniska“ opuścił Pragę, udając się do kraju do Wiśnicza, gdzie stale zamieszka. Z tego powodu urządziło „Ognisko“ swemu poecie wieczór pożegnalny, na którym oprócz licznie zebranych Polaków był obecnym także przejeżdżający tutaj poseł do sejmu pruskiego p. Swinarski. W końcu nadmienię, że biblioteka „Ogniska“, za staraniem kuratora „Ogniska“, p. Choińskiego znacznie się zwiększyła. Mianowicie wydawca *Kłosów* p. Löwenthal w Warszawie przyczynił się darem swym bardzo cennym do powiększenia księgozbioru, za co mu zarząd „Ogniska“ w serdecznych słowach podziękował. Życzyć by należało, żeby i inni dobroczyńcy, osobliwie w Galicji w ślad za p. Löwenthalem poszli i „Ognisko“ przesłaniem choćby starych książek polskich w jego dobrych zamiarach wspierać raczyli.

Rzym d. 28. kwietnia.

Nic wam pocieszającego donieść niestety nie mogę w przedmiocie układów Stolicy apostolskiej z Moskwą. Głęboka bowiem tajemnica, pilnie przestrzegana tak przez sekretarstwo stanu jako i przez p. Buteniewa, otacza je. Ta ciemność i to milczenie pozwalałyby nawet wnosić, że układy znajdują się w tem samem stadjum, co przeszłego roku i co dawniej jeszcze, gdyby nie urzędowa wiadomość, iż po wizycie w. ks. Włodzimierza ukończenie tych układów i wynikająca ztąd serdeczna zgoda obu stron uważane są niejako za fakt dokonany przez otoczenie Ojca św. Logika jednak polska, cokolwiek różna od urzędowych nawet wiadomości watykańskich, stawia nam następne rozumowanie: skoro o unię brzeską głównie tutaj chodzi, więc układy doprowadzić do ugody nie zdołają, gdyż papież nie poświęci unitów, a w takim razie wszystko się skończy na obsadzeniu kilku stolic polskich, które żadną miarą jeszcze ugody stanowić przez się nie może. W razie zaś gdyby do ugody przyszło, byłoby to znakiem, iż Moskale oszukali Leona XIII., co zdaje mi się niepodobieństwem po tylu ostrzeżeniach z polskiej strony, i przy znanej roztropności i mądrości Ojca św.

Do poprzednich zaś ważnych wiadomości w ostatnim liście moim zawartych, dodać winienem, iż oświadczenia w. ks. Włodzimierza, które z niewątpliwego środka przytoczyłem (bo chociaż papież był sam na sam z bratem carskim, przecież jedna ze stron powtórzyła rozmowę), oświadczenia te, powtarzam, były tylko komentarzem do własnoręcznego listu Aleksandra III., który brat carski Jego Świątobliwości doręczył, i który niewypowiedzianą radością napełnił wielu prałatów.

Jeżeli ugoda nastąpi, co, powtarzam, zdaje mi się wręcz nieprawdopodobnem, niemożliwem, bajecznem, natenczas p. Masołów zamianowany zostanie ministrem pełnomocnym przy Stolicy św., jak p. Schlözer, który przed kilku dniami złożył Ojcu św. swe wierzytelne listy jako pełnomocny minister pruski. Niezależnie zaś od tej nominacji kardynał Howard będzie przedstawiał Ojca św. w Moskwie na koronacji jako nadzwyczajny ambasador.

Zapewne życzyćby należało, aby zamiast tych niepotrzebnych grzeczności do niczego nieprowadzących i niezatwierdzających bynajmniej w sumieniu Europy królewskości papieża i praw jego do ziemskiej korony, Ojciec św. wziął inicjatywę w tem, co *Berliner Tageblatt* z czułości

dla żydów, jakiej względem Polaków nie czuje, radzi uczynić wszystkim narodom europejskim, to jest zaprotestować i słowem i czynem przeciwko stanowi rzeczy, który grozi tymże narodom zniszczeniem ich obyczajów, ich spokoju, cywilizacji ogólnej, dzieła, nad którem od tylu wieków pracują. Otóż nikt lepiej od Ojca św. który jest największą moralną powagą na ziemi, nie mógłby rozpocząć otoczenia Moskwy rodzajem takiego kordonu, jakim się zapowietrzonych otacza.

Jedno energiczne zgromienie cara i jego rządu, jeden z tych apostolskich piorunów, jakich wielcy papieże tak jenialnie używali w średnich wiekach przeciw mocarzom tego świata, stokroć więcejby poskutkował jak wszystkie układy, grzeczności i nieskończone czapkowanie. Wszystko to pochodzi z opłakanego przeświadczenia, zakorzenionego na starych europejskich dworach iż władza carska jest tem samem, co dawne europejskie monarchie z prawa bożego, iż przedstawia pierwiastek władzy, zaprzeczany przez tak zwaną powszechną rewolucję, że car jest doprawdy pomazańcem bożym, iż nosabia w sobie zasadę zachowawczą, iż ścisła solidarność łączy go z innymi królami, iż przedstawia słowem boski porządek przeciwko szatańskiemu nieładowi, prawowitość przeciwko buntowi, i tym podobne piękne rzeczy, wynikające z niefortunnych traktatów, a mianowicie ze ś. p. traktatu 1815, które tatarskiej Moskwie nadały prawo obywatelstwa w Europie. Otóż zdarcie tej europejskiej maski z oblicza tatarskiego caratu do Ojca św. głównie należy, i jest obowiązkiem najszczytniejszego jego boskiego i cywilizacyjnego posłannictwa. Nie wiem doprawdy, czy Leon XIII. na to się zdobędzie, bo jakoś się wcale na to nie zanosi. Spodziewam się, ale żadnej nie mam pewności. Wierzę atoli niezłomnie, że jeśli nie on, tedy inny po nim wielki papież — jeżeli się Moskwa pierwej nie rozpadnie od dynamitu nihilizmu i od oburzenia Europy — musi nieodbicie zadać jej wielki cios moralny, który carat obali, oddzielając go od europejskiego obcowania, i orzekając nieomylną powagą, iż jest tylko nihilizmem na wywrot, tak jak nihilizm jest przewróconym caratem.

Hrabia Gwido di Carpegna, poseł do parlamentu, otrzymał już małą prenumeratę, którą *Gazeta Narodowa* zebrała na zbiór jego poezyj w którym się znajdują cztery pieśni o Polsce i o powstaniu 1863 r. Przytaczam ustęp z jego listu:

„Jestem niewymownie wdzięcznym za życzliwość Polaków, i jeśli oni uznają w mojem skromnem wydaniu dowód serdecznego mego współczucia, i starego przywiązania do ich sprawy, będzie to dla mnie najhojniejszą nagrodą mojej szczupłej pracy.

„I ja mniemam, iż wojna między Austrją a Moskwą jest nieuniknioną. A wtedy odbudowanie królestwa Polskiego, prawdziwego przedmurza zachodnich Słowian przeciwko najezdniczemu tatarskiemu żywiołowi, stanie się koniecznością polityczną. Niechże Polacy umieją być gotowymi, bez osłabienia się niewczesnemi porywami, które jakkolwiek szlachetne, kosztowały tyle krwi, tyle bolów!“

Zdaje mi się, że wszyscy patrjoci u nas podzielają z góry zdanie włoskiego poety.

Dnia 16. kwietnia w wielkiej sali wszechnicy Bolońskiej odbyło się uroczyste posiedzenie akademii Adama Mickiewicza, na którem rzeczywisty prezes, profesor Dominik Santagata, ogłosił wybór nowego honorowego prezesa, J. Eksc. pana Cezara Correntego, wielkiego kanclerza orderów królestwa włoskiego, i odczytał jego telegram, otrzymany z Turynu, gdzie ten mąż bawił dni kilka z powodu budującego się tam wzorowego szpitalu rycerskiego zakonu św. Maurycego i Łazarza. Przytem sekretarz akademii, p. Ludwik Roversi, miał mowę o zmarłym prezesie honorowym, hr. Karolu Pepoli, a pierwszy sekretarz, margrabia Alfred Rusconi, odczytał wiele innych telegramów i listów, a mianowicie telegram ministra oświecenia. Tak tedy akademia Mickiewicza w Bolonii jak najpomyślniej się rozwija. Mianowała ona niedawno swym członkiem korespondentem hr. Józefa Młodeckiego z Monasterzysk w Galicji, który zarówno udzieleniem zajmujących i znakomitych prac, jako i wspaniałomyślnym datkiem, okazał swą hojność dla tak żywo naród nasz obchodzącej instytucji.

W Izbie włoskiej toczą się w tej chwili nader ważne rozprawy nad projektami wojennemi. Rozprawy nad systemem pancerników pierwszej wielkości i nad systemem mniejszych, którego to zwolennikiem jest minister marynarki, doprowadziły jedynie do tego, iż pan Acton badań w tej mierze zażądał; ale panuje dotąd obawa, aby Izba z kwestji czysto technicznej nie uczyniła kwestji politycznej, to jest stronniczej, co może się tylko obrócić na szkodę kraju.

Włochy w porozumieniu z Auglią zajęły nakoniec zatokę Assab na własność, nie uznając wcale zwierzchnictwa Turcji ani Egiptu, a hr. Corti, przed przybyciem swojem do Rzymu, gdzie się od dni kilku znajduje, oznajmił to w urzędowem memorandum rządowi tureckiemu. Zapewniają, iż zaraz po zatwierdzeniu traktatu handlowego z Francją przez Izbę, Włochy zamianują nowego ambasadora w Paryżu, którym zostanie p. Nigra, dzisiaj uwierzytelniony w Petersburgu. Następca margrabiego de Noailles nie jest jeszcze wiadomy. Dzienniki tutejsze pełne były w tym miesiącu błahego sporu o to, czy margrabina de Noailles, nasza rodaczka, miała lub też niemiała ostatecznie posłuchania u Ojca świętego. Ukazał się nakoniec list francuskiego prałata oświadczający, że papież nie przyjął pani de Noailles dla powodów nie mających związku z polityką i pomimo to, że posłała Jego Świątobliwości, jako osobistą ofiarę na jedną mszę, sto tysięcy franków. Niema co mówić, hojna jałmużna, ale czyliż dawna słynna z piękności pani Laura Swiejkowska, nie mogła np. 50 tysięcy tylko na mszę ofiarować, a 50 obrócić na potrzeby tylu własnych rodaków cierpiących nędzę w kraju i za granicą?.... Szlachetny Leon XIII nie byłby pono wziął jej tego za złe, a zasługa przed Panem Bogiem byłaby może większą...

Powszechną uwagę zwraca obecnie na siebie śmiały podróżnik kapitan Antoni Cecchi, który wrócił z Afryki środkowej, i poznał ogromną przestrzeń nieznanych wcale krajów. Był on przez dwa lata więźniem u władczyni nieznanego królestwa Gery, królowej Genne-fa, istnej jędzy, która go strasznie męczyła i kilkakrotnie skazywała na śmierć, której ostatecznie kapitan uniknął sporządzając dla Jej król. Mości... źwierciadło i perukę, bo królowa siwieć zaczyna. Genne fa jednak zażądała, aby była zrobiona nie z włosów, ale z błękitnego jedwabiu. Błękitny warkocz wydał się jej bardziej dystyngowanym. Kapitan Cecchi miał posłuchanie u króla, który obiad dał dla niego, i u papieża, któremu sprawę zdał z prac i zgonu misjonarzy, przez zalotną królowę otrutych.

50letni jubileusz M. Gersza.

Nie tylko zasługi znakomitości — ale i trudy cichych pracowników poniesione około budowy gmachu narodowego naród ocenić i stosownie wynagrodzić powinien. Dziś właśnie święci 50-letni jubileusz swej działalności jeden z tych nieznanych, a tak pożytecznych. Jeżeli zaś uwzględnimy, że pole działania jego dotychczas prawie ugorem stało, że lud któremu niósł światło wiedzy, w którego sercach zaszczepiał świętą miłość ojczystej mowy był nieznanym szerszej polskiej publiczności mimo wspólności mowy i obyczajów — to zasługi jego tem większą przybierają wartość. M. Gersz liczy obecnie lat 74 — rodem Mazur z Prus wschodnich jest jednym z potomków z tych szlacheckich rodzin które, przeniosły się z Polski po pokoju toruńskim do Prus wschodnich, by tam zaszczepić polską cywilizację. Takich rodzin można było wówczas na tysiące liczyć — dziś niestety uległy one zniemczeniu, jedynie Gersz stanowi chlubny wyjątek, który ze ściśniętem sercem patrząc na zwycięzkie postępy germanizmu postanowił bronić ojczystego języka dopóki starczą siły.

Zauważyć tu musimy, że już za jego czasów w szkołach wykładano po niemiecku i języka polskiego sam się wyuczył bez pomocy żadnego z nauczycieli, przyczem już wtenczas znosić musiał rozmaite szyderstwa od swych kolegów rodaków, którzy pojąć nie mogli, jak można z zamiłowaniem oddawać się „językowi chłopów“ i stawiać go na równi z cywilizowanym językiem Niemiec.

Ukochawszy lud — postanowił Gersz poświęcić się zawodowi ludowego nauczyciela, doszedł już do godności rektora, ale wypadki 48 r. w których jako człowiek postępowych przekonań czynny brał udział, zmusiły go opuszczenia zajmowanego stanowiska. Odtąd zupełnie się oddał ludowemu pisarstwu. Pojedyńczych dziełek traktujących o gospodarstwie, hodowli bydła i t. p. wyliczać tu nie będziemy; zwrócimy tylko uwagę na jego kalendarze od lat 20 wydawane, rozchodzące się w 12 000 egzemplarzach po kraju.

W nich znajduje Mazur obok rzeczy dotyczących gospodarstwa, rozmaite artykuły mające cel moralny na oku, szczególnie usunięcie pijaństwa, z nich wyczytuje nieraz ustępy z dziejów Polski lub poezję Mickiewicza, Chodźki, Krasickiego, Karpińskiego, w nich wreszcie składa własne utwory. Dziś istnieje cały szereg pisarzy w siermięgach, którzy prozą lub wierszem zasilają kalendarze lub *Gazetę lecką* — Rafalski, Marszówka, Jan Lustych, Leściński, Adolf Dzieran, Jan Donder, Gottfryd Bendzulla oto imiona gospodarzy, którzy w święto podczas odpoczynku po pracy chwytają za pióro, by donieść gazecie co się w ich okolicach dzieje lub się poskarżyć, pożalić nad upadkiem macierzyńskiej mowy. Ostatni z nich tak pisze w ostatniej swej korespondencji „Mowa nasza już niby umierać zaczyna, gdyż niema od rządu żadnej podpory. I doprawdy nie wiem dla jakiej przyczyny, gdyżeśmy przy naszym języku byli wiernymi królowi i ojczyznie naszej, czego jest nam świadkiem r. 1848.

„Jak to miło jest człowiekowi, na śmierć się gotującemu, gdy mu przez pasterza duchownego słowa pociechy w macierzyńskim języku będą podane. Tak też i nam jest miłą zabawką, kiedy my, w macierzyńskim języku naszym, oświecające i nauczające pisma czytać i z nich się nauczać i radować możemy. A z tej przyczyny są nam kalendarz lecki i *Gazeta lecka* przyjacielami nieocenionymi, a osobliwie i dla tego, że są pisane w naszym języku warszawsko-polskim, którego każde słowo wyrozumieć możemy.“

A dalej „Wstydzić się języka macierzyńskiego, jest tożsamo, jak wstydzić się swoich rodziców, na których gruncie my nie tylko chleb, ale i on nieoszacowany skarb słowa Bożego mamy. A skarbem tym są: Biblia, jako fundament religii, kancjonał, którego my nie tylko na kościelnem nabożeństwie, ale i w doma z wielką gorliwością i zapałem używamy, one sześć ksiąg Jana Arnta o prawdziwem chrześciaństwie wraz z Rajskim ogródeczkiem. To wszystko jest dowodem, w jakiej chrześcjańskiej bogobojności nasi przodkowie i rodzice żyli.“

Przytaczamy ten ustęp dosłownie, by okazać jak lud ten przywiązany do swojej mowy. Wielka to zasługa Gersza, który nie poprzestaje w serca Mazurów zaszczepiać miłość ojczystej mowy. Dziś więc w dniu w którym lat 50 mija jak rozpoczął swą pracę nad ludem, nad braćmi, o których myśmy zapomnieli i my zasełamy mu słowa uznania i życzenia, by Bóg mu udzielił jeszcze długiego życia i sił ku pracy dla Mazurów.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3. maja.

* **Termometr** wskazuje w południe 14 stopni ciepła. Pochmurno i słotno.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 4. maja b. r. o godz. 6. wieczorem. Na porządku dziennym sprawy niezałatwione na poprzedniem posiedzeniu.

* **Teatr.** Personal dramatyczny teatru krakowskiego z p. Hofmanową na czele opuszcza Kraków w dniu 17. maja. Trupa udaje się do Pawłowska pod Petersburgiem, gdzie przez cztery miesiące dawać będzie przedstawienia polskie. Bardzo to pięknie, ale słusznie podnosi *Gazeta Krakowska*, kwestję, za co właściwie kraj zapłacił subwencję teatrowi krakowskiemu?

Zabawianiem Krakowa podczas nieobecności teatru krakowskiego zajmie się... operetka lwowska, która jak donosi *Reforma*, zjedzie tam z p. Boczkaj na czele w połowie maja na całe lato i dawać będzie przedstawienia w cyrku zajmowanym przez towarzystwo Sidolego. Dyrektor p. Miłaszewski bawił w Krakowie kilka dni i zawiązał układy w tym celu.

Tak tedy na tych przemianach zarobi teatr krakowski, nie straci i publiczność, teatr lwowski może w Krakowie mieć świetne czasy — ale publiczność lwowska?

* **Z kopca.** Dzisiaj t. j. d. 3. maja wysłano następujący telegram do prezydenta dr. Smolki we Wiedniu: „Lwów. Święcąc dziś wielką pamiątkę narodową w dziejach Polski 3. maja tysiące zgromadzonych na kopcu Unii zasela Ci czcigodny panie jako założycielowi tego pomnika i swemu posłowi serdeczne pozdrowienia wśród tysiącznych okrzyków na cześć Twoją prosząc byś połączył swe myśli i uczucia w dniu dzisiejszym z nami. Imieniem zebranych. *Dobrzański, Goldman, Janowski, Sklepiński.*

* **Nabożeństwa.** Na pamiątkę konstytucji 3. maja odbyło się dzisiaj o godz. 10. rano w kościele katedralnym nabożeństwo solenne wobec nader licznie, mimo niepogody, zgromadzonej publiczności, złożonej z inteligencji i młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej. Mszę odprawił ks. kanonik Turzański, a podczas nabożeństwa śpiewał chór i członkowie tutejszej opery. Po nabożeństwie odśpiewali zgromadzeni pieśni religijno-patrjotyczne. Wczoraj o godz. 6. wieczór odprawionem zostało na tę samą pamiątkę nabożeństwo w świątyni izraelickiej przy ulicy Krakowskiej. Cała bóżnica była przepełnioną. Kantor p. Darowski odśpiewał prześlicznie pieśni religijne wraz z dobrze wyćwiczonym chórem, zaś rabin p. Löwenstein ze zwykłą sobie wymową podniósł znaczenie konstytucji 3 maja i zachęcał do zlania się z narodem polskim, któremu tyle żydzi mają do zawdzięczenia. Po nabożeństwie odśpiewała publiczność harmonijnie pieśń: „Boże coś Judę“ na nutę „Boże coś Polskę“. Każda strofka tej pieśni kończy się dwuwierszem:

„Izraelowi wieczne daj zjednanie
Z narodem polskim, bratem naszym, Panie“.

* **O zakonnicy Lisickiej** nie ma nowych szczegółów. — *Czas* pisze tylko, że nie chciała ona posługiwać w refektarzu, ani głośno czytać książek nabożnych. Według *Czasu* nie Lisicka, ale przełożona zakonu była z tego powodu męczennicą. O więzieniu, nieludzkiem obchodzeniu się „oblubienic nieba“ z siostrą Salomeą, *Czas* nic nie wspomina, widocznie więc to co podała *Silesia* nie jest bezpodstawnem, w przeciwnym bowiem razie organ ultramontanów *Czas* nie omieszkałby nazwać całej historji oszczerstwem. Dziwi nas wielce milczenie o tej sprawie dwóch innych pism politycznych wychodzących w Krakowie: *Reformy* i *Gaz. Krak.* W *Reformie* był tylko krótki telegram z Wiednia (pismo to dowiaduje się, co się dzieje w Krakowie via Wiedeń), w *Gaz. Krak.* zaś nie było ani wzmianki.

* **Koncerta.** Rzadki do pewnego stopnia fenomen koncertowy miała wczoraj publiczność sposobność podziwiać w sali Domu Narodnego. Jedna i ta sama koncertantka przez godzinę na przemian to śpiewała to grała. Podobne koncerta urządza Kochańska. Wypełnia sama cały wieczór, gra na skrzypcach, na fortepianie i śpiewa. P. Silberstein grała tylko na fortepianie i śpiewała. Wprawdzie śpiew jej nie był właściwie śpiewem, ale miał wszakże tę zaletę, że dał nam poznać materjał głosowy, dzisiaj bardzo jeszcze nierówny, w wyższym rejestrze wrzaskliwy, w niższym bezbarwny i niejędrny, a najlepszy w średnim ale z którego praca i studja mogą stworzyć z czasem rzecz bardzo nawet ładną. Grą fortepianową nie zadowolniła nas tym razem koncertantka. Najlepiej było jeszcze oddane Pastorale Scarlattiego i niektóre ustępy Mendelsohnowskiego „Snu nocy letniej.“

Poniedziałkowy koncert chóru męzkiego zgromadził liczną publiczność, a chór, odśpiewaniem oratorjum Reinbergera: „Wittekind“, złożył dowód, że stoi na wysokości, na której może produkować się z utworami o nastroju klasycznym. Oprócz tego oratorjum, odśpiewał p. Toth balladę Moniuszki o Florjanie Szarym, p. Menkes arję z Faworyty i „Dziewczę z Aten“ Gonnoda, a p. Borkowski wielką koncertową arję Meyerbera „Mnich“. Wszystkie te numera uwieńczonem były rzęsistemi oklaskami.

* **W areszcie** na Rurach siedzi od kilku tygodni ksiądz Juljan Turkiewicz, dominikanin, który przed prześladowaniem umknął z Moskwy i uwięziony tutaj został z powodu braku utrzymania. Jest on w wielkiej nędzy. Zamierzają wydać go Moskalom. Czy wie o tem konsystorz, czy wiedzą o tem opływający w dostatki OO. Dominikanie we Lwowie?

* **Sprawa obsadzenia** posady kaznodziei izraelickiego w domu karnym dała powód *Ojczyźnie* do napisania wstępnego artykułu, z którego treścią zupełnie się zgadzamy, Władza, w której zakres podpada obsadzenie tej posady, poleciła izr. Radzie wyznaniowej rozpisanie konkursu i zaproponowanie trzech najgodniejszych kandydatów, z tem nadmienieniem, że znajomość języka krajowego zaliczać się ma do niezbędnych warunków kwalifikacyjnych. Poinformowawszy się jednak w prywatnej drodze Zarząd gminy izr. przyszedł do rezultatu, że powyższego warunku nie należy uwzględniać *de facto*, i że istnieje ów warunek w stylizacji konkursu jedynie, aby zadosyć uczynić „duchowi czasu“. Zarząd zaproponował trzech kandydatów, a na pierwszem miejscu p. Kobaka, rabina z Bambergu, nie umiejącego po polsku. W ten sposób grozi niebezpieczeństwo, że ważna ta posada dostanie się obcemu. Jak to postępowanie zarządu gminy izr. wobec budzącej się między żydami chęci zlania się z narodem polskim nazwać należy, niech czytelnik osądzi.

* **Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia „Spójnia“, odbędzie się w niedzielę dnia 14. maja b. r. o godz. 3. popołudniu w wielkiej sali ratuszowej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie ogólne o działaniach Towarzystwa w r. 1881; sprawozdawca dr. Bronisław Dulęba. 2. Sprawozdanie o ankiecie dla spraw przemysłu rękodzielaiczego z inicjatywy stowarzyszenia „Spójnia“ przez Wys. Wydział krajowy zwołanej; sprawozdawca T. Merunowicz. 3. O staraniach Stow. „Spójnia“ w interesie rozwoju galicyjskiego przemysłu tkackiego podejmowanych; sprawozdawca inżynier Józef Przygodzki. 4. O wyniku agitacji „Spójni“ w przedmiocie reformy ustawy przemysłowej z 20. grudnia 1859; sprawozdawca p. Stanisław Niemczynowski. 5. O utworzeniu z inicjatywy „Spójni“ stowarzyszenia p. n. „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie“; sprawozdawca p. Jan Ihnatowicz. 6. O założonem z inicjatywy „Spójni“ stowarzyszeniu p. n. „Spółka dla handlu wiejskiego, Stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką“; sprawozdawca p. J. K. Lewicki. 7. Sprawozdanie o zabiegach Stow. „Spójnia“ w interesie sprawy przeniesienia Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola; sprawozdawca p. T. Merunowicz. 8. Sprawozdanie rachunkowe komisji lustracyjnej; sprawozdawca p. Stanuchowski. 9. Wybór zarządu na rok 1882. 10. Wybór komisji lustracyjnej.

Do licznego udziału w tem zgromadzeniu zaprasza P. T. członków Zarząd.

* **Subwencjonowana** przez Wydział krajowy szkoła kołodziejska w Toustem, obliczona na potrzebę wiedzy 300 stelmachów w Miodoborach będących, została otwartą 12. kwietnia b. r. i cieszy się powodzeniem dobrem. Przewodniczącym komitetu jest p. Antoni Cegleski właściciel dóbr Krasne, zaś dyrektorem egzekucyjnym ks. Czaszkowski gr. kat. paroch z Toustego. Spodziewamy się, że sąsiedni właściciele przyczynią się materjałem lub w inny sposób do utrzymania tak dobroczynnej dla całej okolicy szkoły.

* † **Jan Bobowski,** podoficer wojsk polskich z. r. 1831 zmarł w Gródku, przeżywszy lat 77.

* **Wielki los.** Pani G. w Krakowie wygrała los z r. 1854. — 100.000 zł.

* **„Prołom“** użala się gorzko na p. Eberharda, konsula moskiewskiego w Brodach, za to, że nie używa w urzędowaniu języka moskiewskiego, ale niemieckiego. *Prołom* motywuje, swoje żale w sposób następujący:

„Językiem mieszkańców tej okolicy jest język moskiewski, mają oni zatem pełne prawo żądać od kogokolwiek uznania tego języka, a tembardziej od reprezentanta *gosudarstwa*, gdzie ten język jest nietylko urzędowym ale i narodowym... Z największą boleścią konstatujemy fakt, że p. Eberhardt krzywdzi prawo języka naszej strony i naszego narodu... itd.“

* **Na dochód** pogorzelców miasta Żmigroda odbędzie się dnia 7. maja br. w Jaśle przedstawienie. Dane będą: „Czy z polowania?“, komedja Wład. hr. Koziebrodzkiego i „Stryj przyjechał“, komedja tego samego autora.

Biletów dostać można w handlu p. Brąglewicza, w wieczór przedstawienia przy kasie.

Początek o godzinie ósmej wieczorem. W imieniu komitetu powiatowego dla zbierania składek: *Stanisław Kotarski. Roman Gabryszewski.*

* **Pożar w Tyśmienicy.** Ze Stanisławowa piszą nam d. 1. maja. Tyśmienica, miasteczko o 1½ mili od Stanisławowa odległe, pali się. Ogień ogarnął cały rynek i jak donosi depesza nie ma żadnego ratunku. Straż tutejsza zawezwana telegraficznie pospieszyła na ratunek. Ogień powstał popołudniu (dziś) z niewiadomej dotychczas przyczyny i z przerażającą szybkością pochłania domy i budynki. (20 domów jak donosi *Gaz. Lw.*)

* **Wystawa przemyska.** Dowiadujemy się, że komitet wystawy przemyskiej ze względu, że do dnia 15. kwietnia zgłosiła się taka ilość wystawców, że potem dla braku miejsca na placu wystawy i w budynkach zgłaszających się jeszcze wystawców, przyjmować by nie mógł — plac wystawy rozszerzył i w skutek tego dotąd jeszcze zgłoszenia przyjmuje.

* **Ogłoszenie** Książki pocztowe oddawcze służące do oddawania na pocztę listów poleconych, przekazów i przesyłek wartościowych wyjdą niebawem z druku z tekstem podwójnym polsko-niemieckim i rusko-niemieckim. Równocześnie będą sporządzone książki pocztowe oddawcze też i w formacie cokolwiek mniejszym od dotychczasowego. Do książki takiej mniejszego formatu będzie można wpisać mniej więcej 450 posyłek.

* **„Ein steinreicher Mann!“** W języku niemieckim służy wyraz „steinreich“ do oznaczenia nieprzebranego bogactwa. Galicja jak wiadomo nie szczególnie obfituje w podobne indywidua. Mamy jednak kogoś, kto może pochwalić się, iż istotnie jest „steinreich“ t. j. bogaty w kamień w dosłownem tego wyrazu znaczeniu. Jest to mianowicie pan Longin Dunka, który w jednym majątku swoim Siekierczyńce nad Dniestrem odkrył olbrzymi pokład kamienia litograficznego, gdzie też urządza wielką fabrykę oleodruków i poszukuje fachowych wspólników do tego przedsiębiorstwa. Teraz znów odkrył w Pustomytach tuż przy samej stacji kolei arcyksięcia Albrechta pokłady wybornego piaskowca tak, iż magistrat lwowski zbadawszy komisyjnie wartość tego pokładu, zawarł już z panem Dunką ugodę co do eksploatacji jego na potrzeby bruków miejskich. Czyż nie jest pan Dunka „steinreich“?

* **Sprawozdanie** z czynności komitetu Tow. opieki nad weteranami 1831. r. od czasu ukonstytuowania się tegoż w d. 5. kwietnia b. r. do d. 1. maja. Do Tow. opieki nad weter. wojska polskiego z r. 1831 przystąpiło 238 osób, które wniosły razem składkę w kwocie 3018 złr. 18 ct. Z sumy tej rozdzielił komitet między 48 weteranów zamieszkałych w Krakowie i zachodniej części kraju tytułem zapomogi sumę 645 złr. Podając powyższe szczegóły do publicznej wiadomości, żywi komitet nadzieję, że kraj zasilać będzie fundusze Towarzystwa, przynajmniej o tyle, aby starcom, żołnierzom polskim, ulżyć dolę przy schyłku ich życia.

K. Horoch, przewodniczący. *Ksawery Konopka*, sekretarz.

* **Na skrzypce** dla biednego Ignasia złożyli: Ignacy ze Sokala 1 złr., pani Anna Kłodzińska z Parchacza 5 złr., Maniusia i Kazinnia 70 ct. — razem 6 złr. 70 ct.

* **Dla księży,** wracających z Sybiru złożyła p. Anna Kłodzińska 20 złr.

* **Awans majowy.** W landwerze w stanie czynnym mianowany majorem Emil Strohe w b. nr. 64. Kapitanami I klasy Marceli Majer w bat. nr. 67, Ignacy Strzelecki w bat. nr. 69, Edward Kruszelnicki w b. nr 71, Józef Szymak w b. nr. 59, Juliusz Gerhard w b. nr. 52, Tyburcjusz Neumayer w b. nr. 54, Karol Pintner w b. nr. 64. Kapitanami II kl. Karol Kamberski w b. nr. 70, Paweł Tisron w b. nr. 68, Jan Bollek w b. nr. 64, Jerzy Bulharyn w b. nr. 63, Jan Freytag w b. nr. 65. Porucznikami Szczepan Musiał w bat. nr. 66, Stanisław Czernek w b. nr. 65. Podporucznikami Roman Schwarzer w b. nr. 52, Alfred Knllich w b. nr. 64.

W landwerze w stanie nieczynnym kapitanem II. kl. Alfred Penther w b. n. 62. Porucznikami: Otokar Bohacz w b. nr. 70. Engelbert Korzystka w b. n. 55, Alfred Jakel w b. nr. 58.

W landwerze konnej rotmistrzami I. klasy: Emanuel Janowski, Alojzy Weiss v Starkenfels, Aleksander Morbicer; Rotmistrzem II. klasy: Filip hr. Saint-Genois d'Anneaucourt. Porucznikiem: Włodzimierz Malinowski.

Lekarzami batalionowymi z rangą lekarzy pułkowych dr. Edward Krzyżanowski, i dr. Wacław Machnowski.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1 godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we czwartek: Św. Florjana. — Św. Fteodora S.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 2go b. m.: Skradziono: Pani A. S. z kieszeni czarną portmonetkę z kwotą 6 zł. i podwójnym złotym damskim łańcuszkiem wart. 80 zł. — Pani F. O. z kieszeni czarny pugilares z kwotą 23 zł. — Panu O. H. z pom. l. 21 ul. Pańska srebrny zegarek o pojedyńczej kopercie. — Pan J. G. z pom. l. 18 ul. Janowska mosiężny kwadratowy budzik wart. 12 zł.

Pani B. S. zgubiła kwotę 100 zł. w płóciennym woreczku.

* *
*

— **Kościół parafialny w Stanisławowie** przedstawia po spaleniu smutny widok. Z dachu i wiązania złożonego niegdyś z potężnych, zdrowych belek, niema ani znaku; zamiast sztucznej bani kopuły zagląda błękit nieba środkowym otworem do wnętrza. W jednej z bocznych wież spadła sygnaturka, która służyła lat stokilkadziesiąt; organ uszkodzony, gdyż bocznymi otworami buchały ku niemu płomienie i potrzeba go było zlewać wodą. Walące się do środka wiązanie kopuły naruszyło w jednem miejscu posadzkę, i zajęło także przednie ławki. Malowidło ścian wykonane niedawno przez p. Fabiańskiego, w bocznych nawach nienaruszone, ale w środkowej ucierpiało cokolwiek w niektórych miejscach. Ambona była także zagrożona, co widać na skórzanem obiciu poręczy i na rzeźbach bocznych. Złocenia figur zdobiących ołtarze, powszechnie spełzły. W porównaniu do całości kościoła, uszkodzenia wnętrza są rzeczywiście nie bardzo znaczne, ale przywrócenie gmachu do pierwotnego stanu będzie wymagało wielkiego nakładu. Dach wraz z kopułą był asekurowany niesłychanie nisko, małoco zwyż 4000 złr. Jaką część restauracji wnętrza pokryje asekuracja, to okaże dopiero likwidacja szkody, która się właśnie odbywa. Cokolwiekbądź nastąpi z tej strony, słusznem jest domaganie się, ażeby z restauracją tego pamiątkowego kościoła nie zwlekano, i aby przy sprzyjającej porze przystąpiono od razu nie do interymistycznego lecz do trwałego pokrycia gmachu. Przypominamy czytelnikom, że kościół stanisławowski fundowany przez Jędrzeja Potockiego, syna Rewery, założyciela miasta. Brat Jędrzeja Stanisław, co zginął przy boku króla Jana III pod Wiedniem, spoczywa również w podziemiach tej fary. Godziłoby się pamiętać o tem, ażeby na zbliżającą się w przyszłym roku rocznicę bitwy pod Wiedniem, budynek ten był przywrócony do dobrego stanu. Nie wiemy, co się stało z niepokaźną, ale arcycharakterystyczną pamiątkową tablicą drewnianą, przypominającą tę bitwę i śmierć Stanisława Potockiego, która wisiała tuż prawie pod zawaloną kopułą.

Organa krajowe powołane do konserwowania pamiątek, powinnyby czuwać nad tem, ażeby restauracja odpowiadała wymaganiom artystycznym, i aby stworzyła coś trwałego. Na razie powinnyby się przecież znaleźć fundusze, choćby drogą zaliczki do spłacenia.

— **Z Podola.** W Trembowli na jednym z ostatnich targów sprzedała biedna kobieta wdowa, matka kilkorga dzieci, krowę za omówioną kwotę 45 zł; żydzi którzy tę krowę kupili umieli sprzedającą tak otumanić, że ta dwie dziesiątki, ponieważ na obu stronach druki mają, w dubeltowej wartości a więc za 40 zł. przyjęła i zamiast 45 zł. 25 zł. dostała, co jej dopiero, przyszedłszy wieczór do domu, sąsiedzi wytłumaczyli.

Drugie oszustwo miało miejsce w Grzymałowie:

Tam przyszedł kowal skarbowy z Chlebowa, i chcąc kilka sprawunków zrobić, mieniał piędziesiątkę. Żydzi spostrzegłszy, że nie mają ze sprytnym człowiekiem do czynienia, wmówili w niego, że banknot fałszywy, ale że zawsze jakąś wartość ma. Dawali mu z początku tylko połowę, nareszcie dobili targu za 40 zł. Kowal przyszedłszy do domu, przez drugich, którzy piędziesiątkę widzieli, przekonany że oszukanym został, tak sobie tę stratę do serca wziął, że mocno zachorował.

Terazże naprzykład możnaby mniemać, że po wypadkach w Moskwie i w występowaniu Niemców przeciwko tej rasie: oni by tu u nas cośkolwiek skromniejszemi stać się powinni, tymczasem przeciwnie, robią się coraz większymi arogantami i bawią się formalnie w panów sytuacji i kraju.

— **W Kołaczycach** w Tarnowskim spadł 18 z. m. popołudniu grad wielkości włoskich orzechów i zasypał okoliczne pola i ogrody. Trwał blisko 10 minut i towarzyszyły mu grzmoty i uderzenia piorunów. Od 12 lat w tej okolicy nie pamiętają takiej chmury gradowej.

— **Gródek** 30. kwietnia. Przy znacznym współudziale osób wpływowych, którzy sprosili rękodzielników i przemysłowców, założyliśmy dzisiaj za staraniem p. Romana Bachowskiego oddział Towarzystwa wzaj. pomocy „Rodzina“. Zarząd stanowią pp. Bazyli Dmochowski prezes, B. Bachowski wiceprezes, Henryk Żebrowski sekretarz, Jan Leszczyński i Bernard Tomkiewicz.

— **Nowy Sącz.** 23. kwietnia. Liczne korespondencje z Nowego Sącza do dzienników, jakkolwiek bardzo ogłędne i nieśmiałe, w szczególności zaś korespondencja, zawarta w nr. 49 *Gaz. Nar.* wywołała ze strony burmistrza miasta naszego p. dra Olszewskiego w nr. 57 *Gaz. Nar.* pod formą „sprostowania“ korespondencję, która omijając zarzuty czynione przez korespondenta p. burmistrzowi, lub też zbijając je sofistycznie, stara się przedewszystkiem obrzucić błotem instytucję „Czytelni mieszczańskiej“.

Niewchodząc w bliższe motywa zakazu odbywania zgromadzeń w „Czytelni“ wydanego pod płaszczykiem legalności a w rzeczy samej pochodzącego z jakichś czysto osebistych niechęci pana burmistrza, czuje się podpisany imieniem Czytelni mieszczańskiej, z upoważnienia Wydziału tejże, zmuszonym do kategorycznego zaprzeczenia:

1. Jakoby „Czytelnia mieszczańska“ nie była mieszczańską, albowiem na 180 członków jest mieszczan, rzemieślników, kupców i przemysłowców czystej krwi przeszło połowa, druga zaś składa się z nauczycieli, profesorów, urzędników i innych warstw inteligencji, nazwa zaś „Czytelni mieszczańskiej“ przyjętą została w statutach z d. 24. sierpnia 1879.

2. Jakoby w „Czytelni“ zgrywano się w karty i bilard, gdyż „Czytelnia“ wprawdzie posiada bilard i grywają tam w karty, jednak tylko w gry takie, jak preferans, pikiet i t. p. lecz zawsze pod nadzorem kogoś z wydziału i śmiało zaręczyć możemy, że nigdy tam nikt się nie zgrał, od pracy zawodowej nieodciągnął, czasu i pieniędzy nie stracił i w ogóle, że „Czytelnia“ dotąd tylko błogi wpływ na umoralnienie i oświatę swych członków wywierała i wywiera.

3. Jakoby „Czytelnia“ żywiła ducha niepatrjotycznego w skutek prenumeraty *W. Allg. Ztg.*, albowiem „Czytelnia“ utrzymuje ze swoich bardzo szczupłych funduszów bibliotekę, obejmującą przeszło 400 dzieł różnej treści, przeważnie polskich, które mieszczanom i członkom bezpłatnie do domów rozpożycza, tudzież wszystkie niemal dzienniki i pisma perjodyczne, wychodzące w kraju, a z obcych tylko *Wiener Allg. Ztg.*

4. Jakoby zakaz p. burmistrza odbywania zgromadzeń w Czytelni spowodowany był względami bezpieczeństwa, gdyż w takim wypadku byłby p. burmistrz musiał był wydać podobny zakaz przedewszystkiem dla sali radnej w magistracie, dla sali w której się odbywają sądy przysięgłych (któreto obie sale pod względem bezpieczeństwa osobliwie w razie pożaru dają wiele do myślenia), dla kasyna cywilnego i oficerskiego a pod niektóremi względami także i dla wszystkich szkół gimnazjalnych, wydziałowych i t. d.

5. Jakoby Czytelnia, zezwalając w swoim lokalu na urządzenie teatru p. Piaseckiej tylko swą kasę miała na oku, ile że Czytelnia nawet warunków żadnych w tym kierunku nie stawiała, przyjmując tylko ofertę, jaką jej p. Piasecka przedłożyła, sądząc, że już sam wpływ intelektualny, jaki scena wywiera, zastąpi inne korzyści.

6. Jakoby Czytelnia lub podpisany prezes jej, umieszczała jakiekolwiek anonimowe korespondencje w dziennikach, ileże mając na oku cel swój, uważała za święty obowiązek trzymać się zdala od wszelkich knowań, polityki i osobistości, a odpierając zarzuty odnośne p. burmistrza, wypiera się stanowczo wszelkiej solidarności ze wspomnionemi korespondencjami, niewchodząc z resztą zupełnie w słuszność zarzutów w korespondencjach tych przeciw p. burmistrzowi dr. Olszewskiemu a względnie magistratowi podnoszonych, i zupełnie tychże nienaruszając.

Zapytujemy wreszcie szerszą publiczność, czyli można się dopatrzyć w Czytelni tych tendencyj niemoralnych i niepatrjotycznych jakie nam p. burmistrz podsuwać się stara i czy zgadza się to z jego stanowiskiem i godnością, że pod pokrywką legalności i prawa stara się zgnieść instytucję naszą, która się dopiero rozwija, i której najusilniejszym staraniem jest, w warstwach społeczeństwa mniej oświeconych podnosić oświatę i wzbudzać

ducha-moralności i patrjotyzmu, przez ocieranie się o inteligencję, przez urządzanie odczytów, koncertów, deklamacyj, teatrów i zabaw w czasie od zatrudnień wolnym, czytanie książek i dzienników, i wszelkiemi innemi godziwemi środkami.

Prezes „Czytelni mieszczańskiej"
Zugan Lipiński,
notarjusz.

— **Pożary teatrów.** Zgorzał d. 28. z. m. do szczętu teatr w Portsmouth. W Berlinie skutkiem zamieszania jakie sprawiło omdlenie pewnej damy, zaszła się w całym teatrze straszliwa panika, gdyż poczęto krzyczeć że „gore". Po dłuższej przerwie podjęto przedstawienie nanowo.

— **Kolej elektryczna.** Z Berlina donoszą, że w dniu 29. zm. otwartą została kolej elektryczna z Charlottenburga do Spandawy. Wagon toczący się po szynach kolei konnej w pośrodku dwóch cienkich drutów umieszczonych na słupach telegraficznych, z szybkością 20 kilometrów na godzinę.

— **Cmentarz dla zwierząt** chcą założyć w Londynie jacyś przyjaciele czworonożnych i skrzydlatych nieboszczyków. Podobno powstało już całe towarzystwo, które się wykonaniem tego projektu ma zająć. Ulubione pieski, kotki i kanarki spoczywać będą w mauzoleach po opuszczeniu tego padołu łez i boleści. Cały ten pomysł zrodził się zapewne w głowach ludzi w bardzo bliskich stosunkach żyjących ze światem zwierzęcym.

— **Definicja muzyka o kobietach.** W 15 latach kobieta — to *allegro*, podlotek, śmieszka; w dwudziestu *allegro vivace*; w trzydziestu *accordo forte*; w czterdziestu *andante-andante*; z pięćdziesięciu rokiem zaczyna się *rondo finale*; w sześćdziesiątym zaś *tremolo alla sordina*.

— **Przewaga kobiet nad mężczyznami**, według dzienników angielskich, w tem się objawia, że kobieta w ciągu roku wygada pięćset tomów o 600 stronicach, kiedy mężczyzna przeciętnie tylko 52; to znaczy, iż z nas kobiety gada cała biblioteka, kiedy z nas mężczyzny tylko podręczniki i dzieła wyborowe. Tak przynajmniej obliczają statystycy — angielskiej humorystyki.

— **Długowieczność.** Po ukończeniu wojny z Anglią, trwającej od 1812 do 1815 roku, Stany Zjednoczone uchwaliły dożywotnie pensje dla wdów i sierot po żołnierzach w wojnie tej poległych. Od tego czasu upłynęło lat 67, a dotąd pobiera, jak wykazy głoszą, rzeczoną pensję jeszcze 26.000 wdów. Każda z tych wdów liczyć sobie powinna obecnie, co najmniej po 83 lat, jeżeliby wszystkie, mając lat 18, powychodziły za mąż i natychmiast owdowiały.

— **Adelajda Ristori** słynna artystka dramatyczna, ogłasza w dziennikach, że nieprawdą jest wiadomość jakoby rodzinny porzuca scenę stanowczo.

— **Excesarzowa Eugenia** zachorowała ciężko we Włoszech. Donoszą, że została sparaliżowana, i zamieszka prawdopodobnie zamek Sarre w dolinie Aosty.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

Dr. Maurycy Kabat, profesor uniwersytetu, adwokat i były wieloletni członek Izby deputowanych krajowej, wzbogacił literaturę naszą prawniczą znakomitem dziełem, pierwszem w języku polskim, obejmującem systematyczny wykład procedury cywilnej. Całość składa się z trzech części, z których dotąd dwie ogłosił drukiem: pierwsza, poświęcona pamięci hr. Agenora Gołuchowskiego traktuje „o procesie cywilnym", druga poświęcona pamięci Edwarda Napadiewicza Więckowskiego „o dowodach w procesie cywilnym". Część trzecia mająca traktować „o środkach prawnych przeciw orzeczeniu sądów" jeszcze nie została ogłoszoną.

W przedmowie do pierwszej części będącej oraz przedmową do całego dzieła przeznacza autor pracę swoją przeważnie dla młodzieży poświęcającej się studjom prawniczym. My jednak przyznajemy dziełu p. Kabata szerszy zakres i radzibyśmy widzieć je w rękach każdego zawodowego jurysty, sędziego, adwokata, a nawet w ręku prawodawcy. Dzieło to nie obejmuje wprawdzie, jak sam autor mówi, wykładu całego toku procesu i rozlicznych jego form, ani zawiera krytyki przepisów prawa procesowego w głównych jego zarysach i zasadniczych pojęciach, który rozjaśniając wiele kwestyj zawiłych, równocześnie przygotowuje umiejętnie podanie reformy procedury cywilnej.

Ta to ostatnia okoliczność nadaje dziełu p. Kabata pierwszorzędne znaczenie.

Wiadomo, że obowiązujące dziś w Austrji: powszechna ustawa sądowa (Jozefińska) z dn. 1. maja 1781 i ustawa sądowa galicyjska z dnia 19. grudnia 1796 r. są dla obecnych stosunków, tak bardzo różniących się od zeszłowiecznych, już nieodpowiednie. Ruchliwości czasów obecnych, bezustannym zmianom przeobrażającym stosunki społeczne nie może żadną miarą zadość ustawa sądowa oparta na zasadach przestarzałych, pełna form przewlekłych.

Wprowadzić nowe, teraźniejszości odpowiednie zasady postępowania sądowego to zadanie prawodawcy, przygotować tę zmianę, wyjaśnić krytycznie potrzebę takowej, to zadanie nauki. To ostatnie zadanie sumiennie spełnia dr. Kabat, opierając proponowane przez siebie reformy na gruntownej znajomości teraźniejszego życia i jego potrzeb, które nietylko jako uczony, ale jako adwokat i prawodawca bystro obserwował. Zmiany te przez sz. autora proponowane odnoszą się przeważnie do wprowadzenia w postępowanie sądowe zasad ustności i jawności, zasad przyrzeczonych wprawdzie ustawą zasadniczą o władzy sędziowskiej, ale dotychczas nieurzeczywistnionych. „Nie ma wprawdzie instytucji ludzkiej — powiada autor — któraby była ze wszech miar doskonałą, bo też nie ma dzieła ludzkiego wolnego od wszelkich wad. Dlatego też i wymiar sprawiedliwości nie dopisał jeszcze i nie dopnie nigdy szczytu doskonałości, jaką tylko w ideale sobie wyobrazić, w rzeczywistości zaś znaleźć nie możemy. Jeżeli jednak istnieje procedur zbliżający się do owego ideału, jest nim niewątpliwie ten, który się opiera na zasadzie ustności i jawności". „Tak interes stron jak i względ na stan sędziowski nadaje pierwszeństwo postępowaniu ustnemu przed piśmiennem, pełnem mozolnych form, których zaniedbanie naraża często na utratę najsłuszniejszych żądań, a których przewlekłość odstrasza od wymiaru sprawiedliwości. „Sędziowie zaś — mówi autor — wolni od ciężkiej, skoro się rozstają z piórem i kałamarzem — a uwolnieni od wszelkich spraw przekazanych im jeszcze przez absolutne państwo policyjne, które w myśl owczesnych pojęć o zadaniu państwa krępowało swobodny rozwój jednostek i wkraczało w prywatne stosunki obywateli — mianowicie uwolnieni od tak zwanego sądownictwa dobrowolnego, oddani tylko rozstrzyganiu sporów — staną się sędziami w szczytnem tego słowa znaczeniu.

Zasada ustności winna przeto wyrugować piśmienność, tem bardziej, że ta ostatnia wyklucza jawność, tę „bezpośrednią kontrolę ogółu nad działaniem sądu". — „Duch ludzki jest zdolny przejąć się ideą prawa, bo rozum jest jej źródłem". Aby zaś idea prawa zakorzeniła się w masach, potrzeba, by te masy miały wolny wstęp do sali sądowej w czasie rozpraw, gdzie kontrolując sąd zmuszają sędziego do bezstronności i wyrabiają nieposzlakowany stan sędziowski, a obserwując strony spór wiodące wpływają na moralność publiczną a tem samem na umniejszenie (przynajmniej niesłusznych) sporów. — Nowa procedura cywilna musi przeto wprowadzić ustne i jawne postępowanie, które wraz z teorją wolnego oceniania dowodów z kolegialnością sądów i z poruczeniem sądom tylko rozstrzygania spraw spornych zdołają wymiar sprawiedliwości do upragnionego zbliżyć ideału.

Zasady te przyjęte w znacznej części do postępowania w sprawach drobnostkowych zawarte są i w projekcie przez rząd Radzie państwa przedłożonym. Ponieważ jednak sprawa ta oddawna idzie w odwłokę i nie tak rychło można się spodziewać ustawodawczego jej załatwienia, przeto tem większą zasługę ma praca p. Kabata, że w teorji przygotowuje teren dla reform w przyszłości w praktykę wejść mających.

Pozostawiając szczegółowy rozbiór tego zdaniem naszem znakomitego dzieła pismom fachowym, my z naszego obowiązku zaznaczywszy jego doniosłość w powyższym kierunku zwracamy na nie uwagę nietylko naszych prawników, ale i wszystkich, których wzrost naukowej literatury ojczystej w tak cenne dzieła szlachetną napoi dumą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(Komentarz do urzędowego dziennika kursów giełdy wiedeńskiej). Pod tym tytułem wydał Józef Kohn, szef firmy i właściciel dziennika *Der Kapitalist*, dzieło, zasługujące na uwagę wszystkich interesowanych. Autor wytknął sobie za zadanie, zebrać szczegóły najbardziej interesujące o wszystkich efektach notowanych na giełdzie wiedeńskiej, aby tym sposobem udzielić nawet najmniej wtajemniczonym pouczenia o istotnej wartości papieru i jego użytku spekulacyjnego. Komentarze odznaczają się ściśle rzeczowem zestawieniem, przedmiotowością i stylem popularnym. Z uwagi, że książka ta zawiera zestawienia operacyj prawie wszystkich instytutów akcyjnych, dalej instrukcyjne tabele, i w dodatku postanowienia prawne, dotyczące gry giełdowej, zyskuje ona tem wiele na wartości.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem dnia 29. kwietnia zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) funduszu indemnizacyjnego Wielkiego księstwa Krakowskiego. (48 losowanie.)

Na 50 złr. z kuponami: Nr. 56 192 199;

Na 100 złr. z kuponami: Nr. 145 224 247 257 263 305 367 478 636 653 704 868 903 908 982 1072 1145 1260 1316 1335 1437 1516 1655 1658 1679 1692 1705 1706 1899 1933 1992 2011;

Na 500 złr. z kuponami: Nr. 70 79 100 257 258 361;

Na 1000 złr. z kuponami: Nr. 31 107 273 282 464 571 584 612 896 1070 1160 1194 1292 1302 1364 1368 1409 1528;

Na 5000 złr. z kuponami; Nr. 98;

i lit. A. Nr. 5 na 8870 złr., nr. 157 na 5390 złr., nr. 319 na 100 złr. i nr. 338 na 1850 złr., z częściową kwotą 1290 złr.

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej (48 losowanie).

Na 50 złr. z kuponami: Nr. 20 150 345 440 604 841 896 1037 1197 1233 1254 1255 1296 1403 1500 1518 1538 1591 1762 1914 2008 2457 2557 2582 2815 3225 3312 3574 3601 3669 3778 3899 4032 4053 4258 4274 4427 4627 4731 4784 4964 5034 5057;

Na 100 złr. z kuponami: Nr. 174 301 476 697 840 1009 1126 1203 1246 1313 1339 1433 1762 1767 1822 1912 1975 2032 2055 2061 2086 2143 2296 2393 2429 2452 2523 2797 3439 3630 3640 3725 3745 3763 3790 3876 3904 3927 4282 4432 4559 4635 4664 4967 5073 5090 5138 5195 5261 5346 5358 5486 5548 5557 5635 5638 5652 6062 6126 6132 6320 6366 6623 6731 6772 6865 6891 6893 6968 6983 6998 7003 7027 7053 7059 7162 7131 7278 7280 7318 7345 7705 7816 7982 8132 8451 8457 8716 8841 8865 8943 9035 9115 9143 9144 9198 9201 9310 9388 9417 9418 9511 9598 9612 9817 9864 10186 10250 10380 10723 10884 10901 10934 11150 11251 11326 11509 11832 11972 12114 12115 12204 12234 12243 12282 12385 13045 13110 13150 13199 13243 13307 13361 13376 13743 13804 13840 13855 13961 13980 13989 14035 14071 14073 14104 14224 14258 14261 14439 14538 14638 14688 14827 15068 15283 15304 15429 15522 15549 15799 15812 15937 15999 15981 16082 16176 16189 16351 16545 16551 16132 16646 16661 16732 17008 17077 17111 17142 17471 17550 17610 18280 18281 18344 18883 19136 19248 19289 19505 19557 19577 19888 19854 19933 20099 20411 20416 20618 20766 20906 21026 21111 21171 21480 21538 21761 21802 21615 21696 21836 21914 22007 22057 22108 22150 22186 22333 22350 22383 22424 22518 22527 22529 22589 23162 23204 23251 23381 23455 23522 23658 23681 23699 23860 24090 24202 24232 24389 24485 24507 24617 24726 24883 24889 24913 24975 25171 25190 25404 25427 25439 25498 25665 25803 25822 25829 25852 26000 26119 26427 26468 26511 26530 26672 26843 26857 26907 26928 27084 27111 27155 27412 27414 27435 27461 27671 27726 27829 27879 27902 27920 27965 27992 28010 28113 28162 28252 28286 28289 28469 28475 28484 28529 28532 28737 28820 28836 28838 28951 29041.

Od 1. maja b. r. począwszy, można posyłać do c. k. austrjackich urzędów pocztowych w Konstantynopolu, Salonice, Beyrucie i Smyrnie w Turcji, niemniej też do c. k. urzędu pocztowego w Aleksandrji w Egipcie przekazy pocztowe aż do kwoty 200 zł. w. a. włącznie.

Odwrotnie przyjmować będą pomienione c. k. urzędy pocztowe w Turcji i Egipcie przekazy pocztowe aż do kwoty 500 franków włącznie do wszystkich c. k. urzędów pocztowych w austrjacko-węgierskiej monarchii. Wpłata i wypłata kwot przekazanych ma być uiszczoną w Austrowęgrzech w walucie austrjackiej, zaś w Turcji i Egipcie w frankach (złotem). Opłata pocztowa wynosi 5 centów od każdych 10 zł. lub części takowych, najmniej jednak 20 c. w. a.

Od tego samego czasu wysyłać można też do znaczniejszych miejscowości w Rumunii przekazy pocztowe do kwoty 200 zł. włącznie, a na odwrót przyjmować będą znaczniejsze królewsko-rumuńskie urzędy pocztowe przekazy do Austrowęgier aż do kwoty 500 lei włącznie. Opłata za przekazy rumuńskie wynosić będzie 20 c. od kwoty aż do 20 zł. w. a. włącznie, a 10 c. za każdych dalszych 10 zł. lub części tychże.

Przekazy do Turcji, Egiptu i Rumunii wystawiać należy na blankietach przeznaczonych dla międzynarodowego obrotu przekazowego. Przy rumuńskich przekazach nie wolno jednak na kuponie oprócz kwoty, daty i nazwiska wysyłającego, żadnych innych dopisków umieszczać.

Lwów dnia 27. kwietnia 1882.

Lwów dnia 3. maja. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 9·50 do 11·— zł., — żyto od 5·75 do 6·60 zł. — jęczmień od 5·25 do 6·75 zł., — owies od 5·50 do 6·25 zł., — hreczka od 6·75 do 7·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 7·— do 7·30 zł., — kukurudza nowa od 6·25 do 6·75 zł., — proso od 6·50 do 6·75 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·— do 9 zł., — groch pastewny od 5·— do 5·75 zł., — soczewica od 15·— do 18·— zł., fasola od 8·— do 12·50 zł., — bobik od 6·— do 6·50 zł., — wyka od 5·25 do 7·— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 25 do 61 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 28.— do 31·— zł., — anyż mos. od 22 — do 23·— zł., anyż płaski od 22·— do 24·— zł., — kminek od 22·— do 23·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 12·— do 12·75 zł., — Rzepak letni od 10·75 do 11·— zł., — rzepik zimowy od 10·75 do 11·— zł., — rzepik letni od 10·50 do 10·75 zł., lnianka od 10·25 do 11·— zł., — nasienie lniane od 10·25 do 10·50 zł., — nasienie konopne od 9·50 do 10·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 12·50 zł. do 13·50 zł., salonowa od 16·50 zł. do 17·50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 30·50 do 31.— zł.

Wiedeń, dnia 1. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 714, węgierskich 2041, niemieckich 571, kontumacyjnych zameldowano na środę — razem 3353 sztuk wołów.

Płacono galic. 51 1/2 do 53 i 54 złr., ciężkie 55 do 56 1/2 i 57 złr.,

Węgierskie 50 do 54 i 56 złr.

Osobliwe 57 do 58 i 60 złr.

Niemieckie 51 do 55 i 58 złr.

Targ był mdły, niesprzedanych zostało blizko 150 sztuk.

W. Amirowicz & K. Schels.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 2. maja. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad taryfą celną. Kilka poprawek odrzucono. Przy pozycji „Figi suszone" p. Chlumetzky motywuje wniosek mniejszości o zniżenie cła od tego przedmiotu, jako surogatu kawy przez najuboższą ludność używanego. Wniosek mniejszości odrzucono, ale pozycja ta odesłaną została do komisji, celem ponownego rozważenia jej.

Do pozycji: „Zboże, mąka itd." wnosi p. Klaicz o wolny dowóz tych przedmiotów do Dalmacji, Istrji, Gorycji i Tyrolu. Zjawiają się wnioski z różnemi poprawkami co do kontroli w *transito*. Za poprawkami zgłosiło się 13, przeciw 10 mowców.

P. Hippoliti przyłącza się do wniosku Klaicza, i żąda wolnego od cła dowozu tych przedmiotów w okręgu miasta Tryestu, tudzież w starostwach Arlberg i Reutte w Tyrolu. — P. Tausche broni wniosku większości komisyjnej. — P. Thurnher wnosi, aby pewnym gminom w Tyrolu i Vorarlbergu, do czasu wybudowania kolei Arlbergskiej, pozwolono za porozumieniem z rządem węgierskim sprowadzać bez opłaty cła pewną, ściśle oznaczoną ilość zboża różnego rodzaju. — P. Kronawetter przemawia w interesie konsumentów, zwłaszcza zaś ubogich klas, przeciw zaprowadzeniu cła od zboża.

Praga d. 2. maja. Na jutro spodziewają się licznego podjęcia nanowo robót w kopalniach węgla w okręgach Cieplice i Ujście nad Łabą (Aussig). Górnicy w znacznej liczbie zgłaszają się dobrowolnie do roboty. W Dux przestano prawie zupełnie wyjmować pieniądze z kasy robotniczej, którą przeto zamknąć było można. Pogłoska, jakoby na wojsko strzelano, jest fałszywa. Pewnemu kapralowi od dragonów przypadkiem wypalił rewolwer, nie skaleczywszy nikogo. Trzech mężczyzn, którzy koło kopalni Nelsońskiej wojsko kamieniami obrzucali i lżyli, aresztowano i do sądu oddano. Zresztą spokój nie był nigdzie zakłócony.

Petersburg d. 2. maja. *Journal de St. Petersbourg* donosi, że projekt Barrere'a został doręczony ministerstwa spraw zewnętrznych dopiero w zeszłą sobotę, przeto paryskie doniesienia, iż Moskwa przystała już na ten projekt, jest przedwczesne.

Paryż d. 2. maja. Wiadomości z Trypolidy konstatują, że liczba wojsk tureckich w tym kraju została zmniejszoną, bo pewna ich część odjechała do Turcji. Z południowej Tunetanii donoszą, że coraz więcej pokoleń, prowadzących rokosz, składa broń i poddaje się władzy.

Berlin d. 2. maja. Izba panów sejmu pruskiego przyjęła wszystkie paragrafy ustawy kościelnej według układu komisji większością 87 głosów przeciw 32.

Paryż d. 2. maja. W tych gminach, w których dotąd rząd mianował wójtów, odbyły się teraz wybory na wójtów i wypadły niepomyślnie dla republikanów. Mówią, że oni stracili około 300 posad wójtowskich.

Izba rozpoczęła nanowo swe sesje. Dzisiejsza była krótka. Rząd wniósł kilka projektów do ustaw. Minister finansów przedłożył konwencję zawartą z Tow. kolei Orleańskiej co do zwrotu wypłaconych mu przez rząd zaliczek subwencyjnych. Minister sprawiedliwości przedłożył projekt do ustawy zmierzającej do wytępienia publikacyj pornograficznych i nieprzyzwoitych.

Rzym d. 2. maja. Zapewniają, że król sankcjonował nominację Nigry ambasadorem w Paryżu.

Bukareszt d. 3. maja. Na wczorajszem zebraniu senatorów i deputowanych, zwołanem w celu roztrząśnienia sprawy Dunajowej, nie powzięto żadnej uchwały. Dzisiaj odbędzie się nowe zgromadzenie.

Romanul, omawiając Barrere'a wniosek, pisze: „Niepodobna nam nie wyrazić naszego bolu na widok, że tym razem rząd republikańskiej Francji podaje nam do ust kielich goryczy."

Londyn d. 2. maja. Z Konstantynopola donoszą, że Abdurahman basza, były gubernator Bagdadu, został mianowany następcą Saida baszy.

Konstantynopol d. 2. maja. Abdurahman basza został mianowany pierwszym ministrem. Dotąd nie nastąpiła żadna inna zmiana w gabinecie.

Londyn d. 3. maja. Posiedzenie Izby lordów. Granville oświadcza, że rząd nie myśli wcale zmieniać polityki swojej w sprawie irlandzkiej, jakkolwiek Forster, wicekról Irlandji, podał się do dymisji. Rząd w danej chwili nie będzie tylko zastosowywał ustaw wyjątkowych, aresztowanych deputowanych wypuści na wolność, może nawet i innych aresztowanych na mocy podejrzeń uwolni z więzienia.

W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że wysłał do Irlandji rozkaz, aby Parnella, Dillona, Okelly'ego wypuszczono z więzienia. Co się zaś tyczy uwolnienia innych Irlandczyków, to sprawa ta będzie jeszcze badana na Radzie gabinetowej, i wszyscy ci, na których żadna pospolita zbrodnia nie cięży, wypuszczeni zostaną. Forster podał się do dymisji dlatego, że nie chciał przyjąć odpowiedzialności za ten krok rządu. Rząd nie będzie żądał od parlamentu przedłużenia wygasającego wkrótce terminu ustaw wyjątkowych. Zażąda tylko sankcji dla środków, mających na celu zabezpieczenie życia i mienia obywateli.

Fryburg (w Badeńskiem) d. 2. maja. Dziekan kapitulny, ks. Orbin, wybrany jednogłośnie przez kapitułę na arcybiskupa, przyjął wybór.

Dublin d. 3. maja. Parnell, Dillon i O'Kelly zostali wczoraj wieczór z więzienia wypuszczeni.

Londyn d. 3. maja. Posiedzenie Izby posłów. Northcote uważa wypuszczenie podejrzanych na wolność za ciężki błąd; polityka rządu jest jak najbardziej chwiejną i nadweręża powagę rządu. Gladstone odpowiada, że wypuszczenie podejrzanych na wolność przyczyni się owszem do utrzymania porządku w Irlandji.

Kair d. 3. maja. Zapewniają, że chedyw zatwierdzi wyrok sądu wojennego, z wyjątkiem tylko co do Izmaila.

Przyjechali dnia 3. maja 1882.

HOTEL ZORŻA: K. Ochocki z Białobożnicy. G. Nowotny z Mikołajowic. W. Langfelder i E. Neuschloss z Budapesztu.

HOTEL EUROPEJSKI: A. hr. Mniszek z Moskwy. W. Wrześniowski z Paryża.

HOTEL LANGA: B. Wajdowicz ze Zbaraża. M. Wildauer z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: L. Winnicki z Siemiaszkowic. A. Łokociejowski z Łukawicy. P. Lanz z Sopuszyna. R. Soroczyński z Jarosławia. A. Swiderski z Podola mos. Dr. S. Biesiadecki z Krakowa. J. Hoszowski z Tarnopola.

HOTEL WARSZAWSKI: P. Simonowicz ze Złoczowa. S. Gutkowski z Dąbrowicy. J. Pierzchała z Ujszkowic.

HOTEL LAZARUSA: J. Trammer i A. Fleischmann z Krakowa. J. Chajes i M. Landau z Brodów. J. Lichtig z Tarnopola. M. Perlmutter z Lipicy górnej.

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 8 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 20 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 3. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	308 25	311 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	172 —	175 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	317 —	322 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	92 —	94 —
„ „ „ 5 „ okres.	100 —	101
„ „ „ 4 „ „	87 50	88 75
Banku hyp. galic. 6 prct.	102 10	103 10
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	96 —	98 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	100 50	101 50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 64
„ cesarski	5 54	5 65
Napoleondor	9 48	9 58
Półimperjał rosyjski	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 20 1/2	1 22 1/2
100 marek niemieckich	58 40	59 15
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 2. maja 1882.
godzina 2 minut 20 popołudniu.

Losy kredytowe	177 —	Węgier. kred. ak.	339 50
Anglo-austr.	132 75	Unionsbank	129.70
Kolej Kar. Lud.	308.75	Nordbahn	259 50
Kolej Połud.	142 25	Kolej Alföld.	173.—
Kolej Elżbiety	210.50	Kolej Lw.-czer.	173.—
Węg. Nordostb.	164 —	Wied. Comunal.	126 50
Węg. obl. p. w zł.	95 75	Węg. kolej zach.	167 50
Kolej siedmiog.	111 25	Renta węg. 6%	119.80
Losy tureckie	28 25	Ros. rubel pap.	1.21 1/2
Bankverein	119.70	Galic. indemniz.	100.50
Losy węgier.	117.25	Marki niemiecki	—·—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, 3. maja 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	344 80	Anglo-austrj.	131.—
Kolei Kar.-Lud.	309.50	Kolej Południ.	142.—
Unionsbank	129.90	Napoleondor	9.53 1/2
Rosyjs. bankn.	1.21 1/2	Usposobienie:	silne

Berlin, 2. maja
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	206.70	Akcje kredyt.	584.50
Lombardy	249.50	Galicyjskie	131.90
Kolei Rumuń.	60.10	Aust. bank.	170.25

Wiedeń 1. maja

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 70	76 85
„ „ w srebrze 5 „	77 35	77 50
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 75	120 —
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131	131 25
1860 „ 100 „ „ „ 5 „	134 25	134 75
1864 „ 100 „ „ „	173 50	174 —
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 pr.	145 50	146 —
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 50	101 50
Bukowińskie	99 25	99 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 80	120 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 50	135
Węgierska poż. po 100 złr.	117 —	117 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	133 50	134 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	246 50	247 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	345 50	345 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	341 50	342 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	855 —	860

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	825 —	827 —
Unionsbank po 100 złr.	130 —	130 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 60	147 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	120 —	120 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	173 —	174 —
Elżbiety „ 200 „ „	210 50	211 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2610 —	2615 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194 50	195 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	309 —	309 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	28 50	29 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	173 —	173 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	209 25	209 75
„ „ „ l. B. „ 200 „	220 —	221 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167 75	168 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	165 —	166 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	335 —	335 50
Südbahn po 200 zł. sr.	143 50	144 —
Tramway wied. po 170 zł.	224 50	225 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	161 25	161 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164 75	165 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168 25	168 75

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 75	—
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	101 50	102 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	93	94 —
„ „ „ 5 „ „	100 15	100 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 10	102 50
„ Zakł. kr. włoś 6 „	103 —	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 90	101 15
„ „ „ w. a. 5 „	100 60	100 80
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	— —	— —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 80	94 20
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	95 50	95 80
Elżbiety po 5 prc. sr.	101 50	— —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 20	99 40
„ „ 1870 5 „ „ „	99 20	99 40
„ „ 1872 5 „ „ „	101	101 50
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	102 50	103
„ „ 5 „ w. a.	106 —	107 —
„ „ 5 „ srebr.	101 —	101 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	108 —	108 50
„ II. em. 5 prc.	100 40	100 60
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 —	94 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 80	96 20

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 75	95 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	100 30
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 80	100 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 70	99 90
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	91 75	92 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	— —	— —
Klary po 40 złr. m. k.	41 25	41 75
Insbruckie prem. poż.	22 50	23 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	19 75
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 50	20 —
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	42 —	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 50	21 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	— —
Solnogrodzkie prem. poż.	24	24 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 25	47 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 —	24
Waldstein po 20 złr. m. k.	29 50	30 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	39 50	40
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 70	58 85
Frankfurt 100 mark.	58 70	58 85
Hamburg 100 mark	58 70	58 85
Londyn 100 fnt. szterl.	120	120 20
Paryż 100 franków	47 67	47

C. k. uprz galic.

Zakład kredyt. włościański.

Ogłoszenie

W myśl uchwał zapadłych na XIII. zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu z dnia 27. kwietnia 1882

I. wyznaczono 1/2% **jako dywidendę** za rok 1881 dla listów zastawnych i obligacyj komunalnych i odnośny lipcowy kupon dywidendowy wypłacany będzie bez wszelkich potrąceń już od 1. maja br począwszy;

II. do Rady zawiadowczej wybrano ponownie z kolei w b. r. występującego pana
Dr. Wiktora Zbyszewskiego
i jako nowych członków wybrano
p. Władysława Przybysławskiego i
p. Juljana Szemelowskiego.

Lwów dnia 28. kwietnia 1882.

Rada zawiadowcza.

2346 1—1

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej.“